Cena 10 groszy

Nr. 82 | Lwów, czwartek 9 kwietnia 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

Nakł.: Lud. Spółdzielczego Tow. Wyd. | Czek P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Zwycięstwo wyborcze socjalistów w Belgji.

Wielkie zwycięstwo wyborcze socjalistów w Belgji.

Socjaliści najsilniejszą partją w parlamencie.

BRUKSELA, 7. 4. (Pat.). Wynik wyborów do parlamentu jest już prawie zupełnie znany. Stronnictwa wejdą do nowego parlamentu w następującym składzie: 81 katolików, 86 socjalistów 25 liberałów, 5 Flamandczyków, 1 komunista. Poprzednio Izba składała się z 80 katolików, 68 socjalistów, 36 liberałów i 4 Flamandczyków.

Radjokorfanty na widowni.

Machinacje szantażystów chadeckich.

WARSZAWA, 7. 4. (tel. wł.). Jak się „Wasz korespondent dowiaduje, chadecy mieli apetyt na tekę ministra przemysłu i handlu, po oczekiwanem ustąpieniu p. Kiedronia.

Ponieważ jednak na to stanowisko, które ma być wolne po ferjach świątecznych upatrzony jest podsekretarz stanu p. Klarner, chadecy zrezygnowali ze swych pretensji, pod tym warunkiem, że... p. Korfanty i reprezentowana przez niego grupa otrzyma koncesję na radjotelegrafy w Polsce. Delegat ministerjum skarbu konferował wczoraj na ten temat z Korfantym i targu podobno dobito.

—:::—

Naprawa skarbu we Francji.

Danina majątkowa.

PARYŻ, 7. 4. (Pat.). Po skończonem posiedzeniu komitetu ministrów François Albert oświadczył, że w łonie rządu ujawniła się jednomyślność co do przyjęcia planu sanacji finansów, przygotowanego przez ministra de Monzie, oraz potwierdził, że plan ten przyjmuje daninę dobrowolną, której oprocentowanie wahałoby się między 3 i pół a 4 procent, co niezostało ostatecznie jeszcze ustalone.

PARYŻ, 7. 4. (Pat.). Po wczorajszej wieczornej naradzie specjalnego komitetu ministrów opracował minister finansów w ciągu nocy tekst projektu finansowego, który będzie przedstawiony na dzisiejszem porannem posiedzeniu Rady ministrów do aprobaty. Należy zaznaczyć, że projektowana nadzwyczajna danina dobrowolna ma być jednakże przeprowadzona pod kontrolą władz podatkowych i że przewidziana jest ona na okres 5-cio letni. — Płatnicy daniny będą mogli na piśmie deklarować wysokość płaconej daniny. W razie niedostarczenia takiej deklaracji władze podatkowe określą zdolność płatniczą proporcjonalnie do składanych deklaracji dotyczących podatku dochodowego. Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu Izby deputowanych zażąda Herriot zastosowania nagłej procedury dla dyskusji nad projektem. Jak się dowiaduje „Petit Parisien“ Herriot miał oświadczyć, że wszystkie ugrupowania lewicy aprobują projekt finansowy ministra de Monzie.

—:::—

Projekt ustawy o szkolnictwie żyd.

WARSZAWA, 7. 4. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komitetu dla spraw mniejszości narodowych, rozważano sprawę przyjmowania obywatelstwa niemieckiego przez optantów w b. zaborze pruskim i odczytano projekt ustawy o szkołach żydowskich, nadesłany przez ministra ośw. St. Grabskiego. Projekt przewiduje język wykładowy polski dla przedmiotów świeckich, a język hebrajski lub żydowski dla nauk judaistycznych.

Gen. Sosnkowski w Poznaniu.

WARSZAWA (Tel. wł.) 7 4. Według pogłosek ze wojskowych, stanowisko dowódcy okręgu poznańskiego ma objąć po gen. Raszewskim gen. Kazimierz Sosnkowski.

Umińska w Warszawie.

WARSZAWA (Tel. wł.) 7. 4. Do Warszawy wróciła po dłuższej bytności w Paryżu, artystka teatru p. Umińska. P. Umińska ma zamiar powrócić na scenę.

—:::—

Oszczerczy pismak przed sądem.

WARSZAWA, 7. 4. (tel. wł.). W warszawskim sądzie apelacyjnym toczy się proces o oszczerstwo, z oskarżenia prywatnego p. A. Lednickiego przeciw redaktorowi endeckiej „Gazety Warszawskiej“ p. Wasilewskiemu.

Wasilewski nazwał Lednickiego w jednym z artykułów „zdrajcą Polski“, a oskarżony przed sądem okręgowym, uniknął kary. Wobec tego p. Lednicki apelował, dowodząc, że sąd okręgowy kierował się pobudkami natury politycznej.

W dniu wczorajszym i dzisiaj odczytano protokoły i przesłuchiwano świadków.

Opłaty paszportowe — jeszcze za małe?

WARSZAWA, 7. 4. (Pat.). Wedle doniesień pism na ostatniem posiedzeniu biura badania cen omawiano sprawę opłat paszportowych i po przeprowadzonej dyskusji biuro wydało opinję, że opłaty za paszporty są zasadniczo za niskie, zwłaszcza za paszporty handlowe. Biuro badania cen wypowiedziało się za podwyżką tych opłat, wyrażając jednocześnie życzenie, aby był utworzony pewien kontyngent paszportów ulgowych dla pracowników przemysłowych.

Zmniejszenie produkcji cukru w Polsce.

WARSZAWA, 7. 4. (Pat.). Prowadzone w Warszawie rokowania Związku plantatorów buraków z przedstawicielami zarządów cukrowni w sprawie ustalenia warunków dostawy buraków dla kampanji cukrowej na rok bieżący, zostały, jak donoszą dzienniki, zerwane. Cukrownie postanowiły wskaźnik cukrowy skasować i zaproponowały za cetnar metryczny buraków cenę 3 zł., oraz jednorazowy ekwiwalent w wysokości 1.15 kg. cukru in natura bez akcyzy. Plantatorzy odrzucili te warunki, wobec czego rada związków plantatorów rozesłała wczoraj telegramy do lokalnych związków plantatorów, polecając zmniejszyć o 3/4 obszar uprawianych plantacyj, pozostawiając im wolną rękę, dla uwzględnienia miejscowych warunków kultury rolniczej.

Emigranci rosyjscy nie uznają Ukrainy.

WARSZAWA. 7. 4. (AW.) Odbyło się tu zebranie emigrantów z Ukrainy sowieckiej. Debatowano nad uchwałami, które zapadły na warszawskim zjeździe emigrantów rosyjskich w szczególności o nieistnieniu odrębnej narodowości ukraińskiej. Zebranie zaprotestowało przeciw tej opinji zaznaczając, że Rosjanie nawet na emigracji objawiają tendencje zaborcze. Ukraińcy wiedzą, że muszą walczyć tak z Białą jak i z Czerwoną Rosją

Czy należy Sejm rozwiązać?

Mowa posła tow. Żuławskiego.

W dyskusji sejmowej, nad wnioskiem Wyzwolenia, domagającym się teraz uchwały, aby sejm został rozwiązany dopiero 15. września, przemawiał imieniem klubu PPS. tow. Żuławski, który wykazał brak konsekwencji wnioskodawców. Jeżeli bowiem ktoś uznaje, że sejm jest niezdolny do pracy, musi żądać natychmiastowego rozwiązania go. Za natychmiastowem rozwiązaniem sejmu oświadczyli się nasi towarzysze, ale jak wiadomo, wniosek ten nie uzyskał większości.

Z mowy tow. Żuławskiego, podajemy najważniejsze ustępy.

Byliśmy jedni z pierwszych w tym sejmie, którzy z tej trybuny podnieśli hasło rozwiązania sejmu. Przy dyskusji budżetowej w ub. roku, imieniem klubu naszego wskazywałem, że ogromna część winy, za obecne stosunki w państwie, leży właśnie w składzie obecnego Sejmu.

Proszę Panów, pamiętamy, że przy ostatnich wyborach różne stronnictwa szły do wyborów pod zupełnie innemi hasłami, ugrupowane inaczej, aniżeli to widzimy w tej chwili. Stronnictwa chłopskie środka, szły do wyborów z hasłem walki z reakcją. Pamiętamy te wielkie afisze stronnictwa Piasta, w których nawoływano: „Za wszystkimi głosujcie, tylko precz z 8". Ta ogromna ilość głosów, którą otrzymało stronnictwo Piasta, to były głosy ludności, która się oświadczała przeciw reakcji za postępem. (głos w centrum: zredukuj Pan te głosy!) Te głosy tu zmieniono, wolę ludności, została wypaczona. Sejm przestał być jej prawdziwem odbiciem. Ludność bowiem w większości swej oświadczyła się za postępem, za rozwojem demokracji, tu tę wolę spaczono.

W sztuczny sposób stworzono większość dla utworzenia nowego, reakcyjnego rząd. Ten rząd reakcyjny oparty na sfałszowanej większości, nie odpowiadającej faktycznemu ugrupowaniu wyborców padł pod wolą ludu. Ta sztuczna większość rozsypała się w proch. (P. Stroński: Nie pod wolą ludu, ale pod wolą Bryla. Wesołość.) Ja tak prosto nie rozstrzygam tych stosunków, ażeby sądzić, że o losach państwa decydować mógł p. Bryl. (Wesołość).

Po obaleniu rządu Witosa, ten sejm nie był jednak już w stanie stworzyć nowej większości. Sejm okazał się niezdolny do sprawowania rządów, do wyłonienia z siebie rządu, któryby w tym krytycznym dla państwa momencie, mógł skutecznie prowadzić politykę sanacyjną,, czy to stosunków politycznych, czy społecznych i ekonomicznych. Od długich miesięcy jesteśmy świadkami tego stanu rzeczy, nienaturalnego i nie demokratycznego, że w sejmie tym rządzeni jesteśmy przez rząd nie z pośród nas wyłoniony, przez rząd nieparlamentarny. Sejm wobec tego rządu zrezygnował ze swoich praw, czego najlepszym dowodem było dwukrotne uchwalenie pełnomocnictw, w których sejm zrzekał się swoich kardynalnych praw ustawodawczych. Przerzucił je na rząd nie miał odwagi spełnić tej roli, do której przez ludność został powołany.

KNOWANIA REAKCYJNE.

Proszę panów, w takich warunkach, kiedy za ten rząd nikt w tym sejmie nie brał i nie bierze odpowiedzialności, widzimy codziennie jak wyłaniają się coraz to nowe problemy, których rząd, nie oparty na większości tej Izby, nie jest w stanie rozwiązać. Raz po raz ze strony tej Izby pojawiają się zamachy na najbardziej kardynalne prawa ludu, raz po raz jesteśmy świadkami, jak z pośród tej Izby wyłaniają się wnioski, zdążające do odebrania wszystkich tych praw, które zdobyła sobie klasa robotnicza w ostatniem pięcioleciu. Niedość na tem, obecnie stronnictwo prawicowe, czując, że nie idą zgodnie z wolą ludu,, zaczynają knuć plany stosowania nie swej polityki do woli ludu, ale stosowanie woli ludu do swej polityki. Zaczyna się dążyć do sfałszowania prawa wyborczego, zaczyna się mówić o tem, ażeby zmienić Konstytucję, która gwarantuje równe bezpośrednie, proporcjonalne prawo wyborcze, chce zmienić to, co jest podstawą u nas demokracji.

W takich warunkach musimy stwierdzić że ten

SEJM NIE DOROSŁ DO SPEŁNIENIA SWOJEGO ZADANIA.

Mimo to jednak uważam, że sprawa nie może być załatwiona tak, jak stawiają to Panowie z klubu Wyzwolenia. (Głos: Dlaczego?) Panowie postawili sprawę jako nagłą. Ta sprawa nie może być traktowana inaczej. Ona jest nagła i bezzwłocznie winna też być rozstrzygnięta. Nie pojmuję jednak tego rodzaju nagłości, żeby ktoś w dniu 2-go kwietnia, mógł twierdzić, że nagle będzie rozwiązanie sejmu dnia 15. września. (Przerywania.) Jeżeli rozwiązanie sejmu jest nagłe, to o tem trzeba mówić dnia 14, 13, lub 12 września, ale sprawa nagła, która ma być załatwiona za szereg długich miesięcy?!... Tego rodzaju nagłości my uznać nie możemy. Jeżeli sprawa jest nagła, to jest nagła na dziś. (Oklaski na ławach PPS.), jeżeli nagła nie jest, to nie powinna być w tej chwili zgłaszana w sejmie.

Sejm ten, i tak niezdolny do pracy, targany przygotowaniami do agitacji wyborczej, stałby się pośmiewiskiem w oczach całej ludności. Nie chcemy, i nie możemy do tego dopuścić. Uważam, że w składzie tej Izby tkwi zło, że ten sejm nie jest w stanie rozwiązać całego szeregu najpoważniejszych problemów, nie jest w stanie rozwiązać kwestji politycznych i dlatego uważam, że ten sejm musi ustąpić innemu i to ustąpić zaraz. Sejm ten powinien ustąpić ażeby umożliwić utworzenie nowego rządu, który wyszedłszy z parlamentu, mógłby rozwiązać wszystkie kwestje aktualne.

Chcę przy tej sposobności zwrócić uwagę na jedno postanowienie przepisów konstytucyjnych. Par. 26 Konstytucji powiada: Sejm może się rozwiązać mocą własnej uchwały. A zatem w chwili powzięcia uchwały Sejm się rozwiązuje. Nie można stanąć na tem stanowisku, że sejm może powziąć dziś uchwałę, że rozwiąże się za rok. Proszę sobie wyobrazić, do jakich konsekwencji (Głos: Głupstwo po prostu) mogłoby nas to doprowadzić.

Z tych wszystkich względów uważam rozwiązanie sejmu za bezwzględnie konieczne.

W konsekwencji naszego głosowania za nagłością wniosku, chcemy, by sejm obecny rozwiązał się natychmiast z dniem powzięcia niniejszej uchwały.

W myśl tego wnoszę:

Sejm rozwiązuje się z chwilą powzięcia niniejszej uchwały.

(Wniosek ten głosami chjeno- piasta odrzucono.)

—:::—

(5)

W. RAORT.

Rehabilitacja Jana Nepomucena Flaczkiewicza.

Genjalny detektyw, uśmiechnął się, mile połechtany moim podziwem, i dorzuciwszy drzewa na kominek, obrócił się ku mnie wraz z fotelem.

— Znasz już moją metodę śledztwa — rzekł po chwili, pykając dawno już zgasłą fajeczkę. — Z drobnych, na pozór faktów, drogą syntezy i dedukcji, dochodzę do wyników, o których się nigdy naszej policji nie śniło. Ci ludzie parodiują tylko śledztwo. W sprawie kradzieży u bankiera O* wiem już tylko tyle, że zbrodniarzowi braku je jeden ząb przedni, że ma długie, czarne włosy i łupież, że palił t. zw. przedni turecki tytoń, mieszka w okolicy komendy policji, i że jest znanym. lirycznym poetą.

Otworzyłem ze zdziwienia usta.

— Ależ w takim razie ty wiesz wszystko!

— Niezupełnie. Jutro, gdy ów liryczny złodziej mnie odwiedzi, będę wiedział więcej..

— Gdy patrzę na ciebie, nie mogę wyjść ze zdumienia. W średniowieczu spalonoby cię na stosie, jako czarnoksiężnika... skądże ta pewność, że zbrodni dokonał liryczny poeta, kiedy przeprowadzając śledztwo u bankiera O* zawołałeś głośno: „Cherchez la femme"!?... Myślałem, że w grę wchodzi kobieta...

— I ja tak z początku myślałem — rzekł genjalny detektyw — gdyż nawet wypowiedziałem głośno teorję Lecoq'a, na widok długiego włosu znalezionego pod dywanem. Lupa jednak wykazała, iż jest to włos męski pokryty łupieżą. Domyślasz się więc łatwo, że długie włosy z łupieżą mają tylko liryczni poeci.

— Przecież malarze są także z tego znani...

— Racja, ale w tym wypadku mamy tylko do czynienia z lirycznym poetą, na co wskazują bose ślady palców wymykających się z podartych skandalicznie butów. Takie buty w Polsce noszą tylko wybitni, liryczni poeci,. gdyż malarze teraz nieźle zarobkują, malując okładki do pornograficznych książek lub ilustracje reklamowe. Zobaczywszy na dywanie ślady bosych palców, wywnioskowałem odrazu, że mam do czynienia z poezją. Wniosek, jakoby włamania dokonał, (sądząc po skandalicznie podartych butach) urzędnik państwowy, lub jakiś zawodowy złodziej, natychmiast zarzuciłem, gdyż urzędnicy dostają buty na raty, a zawodowi złodzieje noszą lepsze obuwie niż ja, lub ty.

— Skoro słyszę, jak rozumujesz — rzekłem — wydaje mi się to bardzo proste i sądzę, że i ja to potrafiłbym uczynić. A jednak dowody twej bystrej obserwacji i znajomości psychologji wprawiają mnie zawsze w zdumienie.. A skądże pewność, że zbrodniarzowi brakuje przedniego zęba, i że pali t. zw. przedni turecki tytoń monopolowy?

Jan Nepomucen wyjął z kieszeni kamizelki ustnik znalezionej gilzy.

— Pamiętasz chyba, że bankier O* oświadczył mi, iż w jego pracowni, poza służącą nikt nie bywa, i że oglądałem jego uzębienie. Bankier O* ma wszystkie zęby wstawione, podczas gdy na ustniku tym widać tylko ślady siekaczy na krawędzi ustnika, zaś środek ustnika jest wolny od śladu siekacza, czyli, że prosty stąd wniosek, iż zbrodniarz niema środkowego siekacza... Zaś co do palenia przez niego t. zw. średniego tytoniu monopolowego, stwierdza to fakt, iż bankier O* nie używa w domu trucizny na muchy...

— Nie rozumiem...

— Nic łatwiejszego! Upewniwszy się, że bankier nie używa trucizny na muchy, a znalazłszy na dywanie kilka nieżywych much, wywnioskowałem, iż zginęły one z dymu tytoniowego t. zw. przedniego tureckiego, który ma tę właściwość, iż zabija momentalnie muchy i pluskwy.

— No, a skąd pewność, że zbrodniarz mieszka w okolicy gmachu komendy policji?...

— Owo błoto, jak widzisz, jest zmieszane dokładnie z ekskrementami końskiemi, wykazującemi pokaźną ilość niestrawionego owsa. Ponieważ szkapy dorożkarskie nie dostają tyle owsa, aby aż go strawić nie mogły, przeto wniosek, iż objekt badany przez lupę pochodzi z miejsca, gdzie często patroluje policja konna. A ponieważ wiemy, że policja konna patroluje stale przed gmachem policji państwowej, stąd wniosek, iż zbrodniarz mieszka gdzieś w okolicy tego gmachu, i że błoto stamtąd pochodzi...

(C. d. n.).

Karygodna rozrzutność.

Wywóz z Polski jest o 62 procent niższy niż przywóz. Dzieje się tak dlatego „że do Polski przywozi się masowo artykuły, bez których możemy się obyć bez najmniejszej szkody, zaś z Polski nie wywozi się dostatecznej ilości artykułów których Polska ma nadmiar.

„Wiadomości statystyczne" podają, że np. w jednym miesiącu styczniu br. przywieziono do Polski: cytryn i pomarańcz na ogromną sumę, 1,890.000 zł., fig, daktyl i p. na 606.000 zł., orzechów — 573.000 zł., śliwek — 864.000 zł., korzeni — 428.000 zł., nie licząc już tytoniu, kawy, herbaty i kakao, bez których to artykułów w dzisiejszych czasach zupełnie obejść się nie można, których import wynosił na łączną sumę 11,279.000 zł.

Z artykułów przemysłowych spotykamy: skóry wyprawione na sumę 5,177.000 zł., obuwie skórzane — na 2,498.000 zł., tkaniny bawełniane — 5,751.000 zł., tkaniny wełniane — 2,271.000 zł., bielizna i odzież — 6.340.000 złotych.

To są cyfry z jednego tylko miesiąca. Za cały rok ubiegły cyfry te przedstawiają się inaczej, i nasuwają pytanie, czy w okresie kryzysu nie ciążą one zbytnio a niepotrzebnie na bilansie handlowym.

I tak w r. 1924 przywieziono owoców południowych za 29 miljonów, jedwabi za 34 miljony, bakalji za 14 miljonów, galanterji za 14 miljonów, odzieży (przeważnie wykwintnej) za 21 miljonów skór wyprawionych i obuwia wykwintnego za 74 miljony.

Ogólna wartość obrotu w styczniu wyniosła 280,212.000 zł., w czem przywóz 172,658.000, wywóz 107,554.000 zł., czyli, że wywóz pokrywał przywóz tylko do wysokości 62 proc.

Najpoważniejszemi pozycjami w przywozie są prócz wymienionych w grupie spożywczej: mąka pszenna 19967 ton 8,551.000 zł., ryż 1,492.000 zł., tłuszcze jadalne 3,252.000 zł., śledzie 3,094.000 zł., ryby 1,398.000 zł., tytoń 8,359.000 zł.

W grupie włókienniczej: bawełna 16,709.000 zł., przędza bawełniana 1,918.000 zł., wełna 15,893.000 zł., przędza wełniana 2,578.000 zł.

Z pozostałych poważne miejsce zajmują: papier 5,037.000 zł., nawozy sztuczne 3,080.000 zł., maszyny i parowozy na przeszło 11,000.000 złotych.

Co się tyczy wywozu, to należy tu uwzględnić w grupie spożywczej: cukier 11445 ton 6,354.000 zł., jęczmień 9090 ton 2,095.000 zł., strączkowe 4035 ton 1,344.000 zł., ziemniaki 16.152 ton 650.000 zł., przetwory ziemniaczane 4341 ton 1,239.000 zł.

Z grupy materjałów drzewnych: pierwsze miejsce zajmują bale, deski i łaty 118.375 ton 8,901.000 zł., podkłady kolejowe 33.738 ton 2,014.000 zł., okrąglaki kopalniane, kłody, kloce i dłużyce 29.288 ton 1,415.000 zł., oraz meble i wyroby stolarskie i bednarskie ogółem 7530 ton na 1,791.000 zł.

Z włókienniczych: len 2901 ton 2,721.000 zł., tkaniny bawełniane 206 ton 2,481.000 zł., wełna 318 ton 2,075.000 zł., przędza wełniana 153 ton 2,940.000 zł. i tkaniny wełniane tylko 32 tonny na 939.000 zł.

Grupa bitumiczna bardzo skąpo: węgiel, koks i brykiety 828.396 ton 14,471.000 zł., benzyna 7.291 ton 2,125.000 zł., oleje smarowe i pędne 12.827 ton 1,936.000 zł., nafta 8.182 ton 1,119.000 zł.

Z metali wywieziono cynk, blacha cynkowa 6.892 tonny 5,965.000 zł. i ołów 1.077 ton 1,027.000 zł., ziemnych metali bardzo niewiele.

Pozatem wywieźliśmy nasion 7.762 tonny na sumę 3,433.000 zł., i trzody chlewnej ogółem 63.966 sztuk na 4,139.000 zł.

W pozycjach wymienionych najbardziej prócz artykułów luksusowych uderza olbrzymia ilość przywiezionej mąki za blisko 9 miljonów złotych z jednym tylko miesiącu styczniu. A dzieje się tak dlatego, że w okresie żniw rząd pozwolił obszarnikom na olbrzymi wywóz zboża, wskutek czego kraj został ogołocony z najpotrzebniejszego artykułu. Pozatem razić musi śmiesznie niska ilość wywiezionego cukru, węgla i drzewa. Są to skutki gospodarki naszego kapitału, który kalkuluje jak sklepikarz: mały obrót ale zato wielki zysk.

I dlatego nasz bilans handlowy nie dojdzie do równowagi.

Z działalności Z. Z. K.

Przez cztery dni z rzędu, od 14 do 17 marca obradował w Warszawie Zjazd Zarz.: Gł. Z. Z. K. przy pełnym komplecie swych członków, przybyłych ze wszystkich części kraju.

Porządek obrad obejmował sprawozdania Wydziału Wykonawczego ZZK. tudzież sprawy związane z obecnem położeniem kolejarzy.

Starannie opracowane sprawozdanie Wydziału Wykonawczego doręczone członkom w formie pokaźnego zeszytu, bogato ilustrowane cyframi i datami, oświetla wszechstronnie całą działalność ZZK. w II. półroczu r. ub. i stwierdza stały rozwój związku klasowego. Mimo redukcji, która godziła w pierwszej linji w członków ZZK. liczy on 60.000 członków, a więc dwa razy tyle, co wszystkie inne stow. kol. razem wzięte.

W okresie sprawozdawczym przeprowadził ZZK. ogółem 82 interwencji i akcji w różnych sprawach, z czego 29 proc. z rezultatem pomyślnym, 22 proc. bez skutku, 49 proc. jeszcze nie załatwionych. Zapomóg pośmiertnych wypłacono na ogólną sumę 54.000 zł., obronę prawną udzielono w 55 wypadkach i wydano na nią (koszta adwokatów) ogółem 7.000 zł. Zgromadzeń, konferencji, zjazdów, posiedzeń i t. p. urządzono ogółem 1844.

Dyskusja nad sprawozdaniem z działalności Wydziału Wykonawczego w sprawie poprawy bytu kolejarzy ujawniła silne wzburzenie panujące w masach kolejarskich. Wszyscy mówcy wyrażając uznanie dla działalności W. W. i jego ostatnich zwłaszcza walk o pragmatykę w sprawie Kasy chorych, przeciw dekretowi w sprawie przedsiębiorstwa kolei i t. d. stwierdzali jednak, że łamanie obowiązujących ustaw (o 8. godz. dniu rob. o urlopach wypoczynkowych i t. d.) i nadużycia administracji z jednej strony, z drugiej zaś przewlekanie jakgdyby celowe, z załatwieniem różnych palących postulatów pracowniczych, nawet takich,, które ministerstwo kolei w zasadzie akceptowało, i których załatwienie przyrzekło, że wszystko to wywołuje wśród kolejarzy wrzenie, które o ile stan obecny potrwa dłużej wyładować się może w sposób tylko dla kolejnictwa szkodliwy.

Uchwalono wreszcie obszerną rezolucję, która — wyliczywszy wszystkie wyrządzone pracownikom krzywdy, kończy się następującym ostrzeżeniem:

„Kolejarze zrogamizowani rozumieją dobrze na czem interes państwa i jego odbudowa polega, i z interesem tym, jak tego niezliczone złożyli dowody, zawsze bardzo poważnie się liczą.

Jednakże nieudolność biurokracji kolejowej łamanie ustaw sejmowych, wyzyskiwanie pracowników, odbieranie im nabytych praw nie tylko z interesami państwa nie mają nic wspólnego i im nie służą, ale przeciwnie podkopują je przez wywoływanie wzburzenia wśród pracowników, dla kolejnictwa wręcz groźnego.

Akceptując w zupełności dotychczasową taktykę Wydziału Wykonawczego, Zarząd główny ZZK. uważa jednak za konieczne pod adresem rządu i M. K. podnieść poważny głos przestrogi, że wobec tego, co się w kolejnictwie dzieje i wobec wzburzenia mas — łatwo może dojść do katastrofy za co odpowiedzialność spadnie wyłącznie na M. K. jako czynnik, który wszelką zgodną współpracę i możliwość porozumienia z pracownikami wręcz rozbija.

Zarząd Główny domaga się kategorycznie jak najrychlejszego załatwienia przedłożonych przez W. W. postulatów, gdyż, w razie przeciwnym, — gdyby stan obecny miał trwać dłużej — rozgoryczenie pracowników może żywiołowo usunąć na bok wszelkie względy, które nakazywały im dotąd cierpliwie wyczekiwać na spełnienie postulatów, związanych z ich egzystencją.

Wydziałowi Wykonawczemu poleca się, by rezolucję powyższą przedłożył p. Ministrowi Kolei".

Rezolucję powyższą uchwalono w osobnem wydaniu rozrzucić po wszystkich linjach państwa.

W czasie zjazdu, Prezydjum Związku z posłem Kuryłowiczem na czele udało się do p. ministra Tyszki, celem omówienia paru bieżących spraw.

Co do etatu warsztatowców to p. minister przyrzekł, że będą one jeszcze w r. b. powiększone, gdyż otrzymają je starsi, dłużej pełniący służbę warsztatowcy.

Co do opieki lekarskiej na PKP. względnie Kol. Kas chorych, minister oświadczył, że decyzja w tej sprawie należy ostatecznie do sejmu.

Inne sprawy pracownicze zostaną poruszone szczegółowo przy wręczeniu ministrowi rezolucji uchwalonej przez Zarząd główny.

Kacz.

Nowiny z dnia.

Lwów, 9 kwietnia

PRZEDŁUŻENIE SEZONU W ZDROJOWISKACH PAŃSTWOWYCH. Ministerstwo spraw wewnętrznych (generalna dyrekcja służby zdrowia) podaje do wiadomości, że w celu umożliwienia jak najszerszym warstwom publiczności korzystania ze zdrojowisk krajowych — polecił o przedłużyć sezony letnie w państwowych zdrojowiskach w Krynicy, Ciechocinku i Busku, w sposób następujący: sezon pierwszy trwać będzie odtąd od 1 maja, do 30 czerwca, sezon drugi od 1 lipca do 15 sierpnia i sezon trzeci od 16 sierpnia do 30 października.

STRACH MA WIELKIE OCZY... W ub. niedzielę wieczorem zaalarmował posterunkowy Józef Szelewa komendę PP., iż jakiś osobnik dwukrotnie strzelił do niego z wozu tramwajowego, jadącego przez ul. Potockiego. Szelewa dopędził wóz tramwajowy na przystanku i tu począł przeprowadzać rewizję jadących pasażerów. W czasie tej czynności nadszedł inny posterunkowy i poinformował Sz., że nie ma on prawa na własną rękę przeprowadzać rewizje w tramwaju. Wobec tego zS. przerwał swe dochodzenia, które następnie przeprowadzał wysłany przodownik Rydz, jednakowoż bez skutku.

Ustalono jednak w końcu, że nie były to strzały, lecz eksplozje cali chloricum pod kołami wozu tramwajowego, który to proszek nasypał na szyny jakiś ulicznik.

Szeliga służy w policji dopiero od miesiąca, a krytycznego wieczora pierwszy raz był samodzielnie na posterunku. — Debiut jego wypadł więc dość niefortunnie.

DYREKCJA POLICJI WE LWOWIE komunikuje: Z powodu zbliżających się Świąt Wielkanocnych wydaje niniejszem Dyrekcja Policji w interesie porządku i bezpieczeństwa publicznego na podstawie par. 7 rozp. z 20 kwietnia 1851 Nr. 96 Dz. u. p. zakaz urządzania strzelaniny na ulicach i placach m. Lwowa i sprzedaży wszelkich do tego celu służących środków.

Przekroczenie tego zakazu karane będzie po myśli par. 11 powyższego rozporządzenia grzywną względnie karą aresztu do dni 14-tu, przyczem się zaznacza, że za nieletnie dzieci pociągani będą rodzice względnie opiekunowie do odpowiedzialności za brak należytego dozoru. We Lwowie dnia 6 kwietnia 1925 r. Dyrektor Policji.

SOPOTY NA PL. SOLSKICH. Jan Winnik, rolnik z Biłki Królewskiej, doniósł policji, że został wciągnięty do gry w karty przez nieznanych osobników na pl. Solskich.

W niedługim czasie W. spostrzegł, że pugilares jego jest wypróżniony z pieniędzy. Gdy to zmiarkowali i jego partnerzy ulotnili się jak kamfora. Winnik zmartwiony udał się do inspekcji policyjnej i zeznał, że przegrał w fałszywej grze w karty 130 zł. Policja zarządziła poszukiwania oszustów.

ZAMACH SAMOBÓJCZY 24-letniej MĘŻATKI — zaniedbywanej przez męża. Katarzyna M., żona dozorcy realności przy ul. Zielonej l. 38 spostrzegła, że mąż jej Michał zaniedbuje ją, albowiem zawarł znajomość z Józią Cz., również mężatką, dozorczynią realności przy ul. M. Konopnickiej. Gdy wszelkie perswazje nie zdołały zmienić postępowania niewiernego małżonka, — zdradzona połowica ze zmartwienia popełniła zamach samobójczy przez zatrucie się jodyną. — Pogot. rat. udzieliło jej pomocy i odwiozło ją do szpitala.

MIEDŹ ZAMIAST ZŁOTA. Michał Pańczyszyn sprzedał zegarek double jako złoty Marji Krausowej, zam. za rogatką Łyczakowską, biorąc stosunkowo niewiele, gdyż tylko 22 zł.

Zadowolenie K. z tego okolicznościowego kupna przemieniło się jednak w rozczarowanie, po oglądnięciu i ocenieniu zegarka przez zegarmistrza. Poszkodowana odszukała następnie w mieście Pańczyszyna i spowodowała jego aresztowanie jako oszusta.

NAPAD I POBICIE INWALIDY. Jak opłakane stosunki bezpieczeństwa panują w mieście, świadczy o tem fakt następujący. Około godz. 10 wieczorem napadło 2 osobników nieznanego nazwiska na inwalidę Antoniego Bielińskiego obok jego kiosku w ul. Sienkiewicza tuż koło pasażu Mikolascha.

Pomimo wołania o pomoc nikt z przechodniów nie przybył na ratunek napadniętemu, którego opryszki pobili i ciężko poranili na głowie i twarzy, poczem zbiegli nie ścigani. Po dłuższym dopiero czasie zdołano odszukać policjanta zdala od miejsca napadu. Syn pobitego odwiózł ojca dorożką do Pogt. rat., a stąd do domu.

WIEDEŃSCY OSZUŚCI POSZUKIWANI W POLSCE. W Wiedniu ukazały się w obiegu fałszywe akcje w odcinkach po 500 sztuk tow. „Oesterreichische Wasserkraft und Elektricitäts Actien Gesellschaft itd. Ustalono, że fałszerstwa dopuścili się b. urzędnik bankowy Fr. Hart, Maks Feund, Zygmunt Munk, Jan Novyjel i Fr. Baumen. Oszuści ci zbiegli przed aresztowaniem za granicę Austrji. Policja poszukując ich ostrzega przed nabywaniem sfałszowanych papierów.

152 PEREŁ i agrafki wysadzane brylantami, wartości 1 tys. zł. zgubiła Marja Tenner, przechodząc ul. Akademicką i pl. Marjackim.

WALKA Z LICHWĄ I SPEKULACJĄ. Oddział policji dla walki z lichwą oskarżył w ub. tygodniu w Sekcji III-ciej np. piekarzy o oszustwo: Schmula Majera, zam. przy ul. Bisera, B. Federa, przy ul. Piekarskiej i Michała Zalewskiego, przy ul. Mącznej.

Wypiekali oni pieczywo o złej wadze. Ogółem oskarżono w sądzie 16 piekujących właścicieli różnych firm. 19 skarg skierowano równocześnie do Magistratu.

Z KRONIKI POŻARNEJ. Wczoraj przedpołudniem wybuchł pożar na strychu realności przy ul. Szeptyckich 28. Zawezwana straż pożarna ugasiła palące się paki, pierzyny i różne rupiecia. Ogień powstał prawdopodobnie od iskry z komina.

W południe zaalarmowano straż pożarną, iż wybuchł pożar w wojskowych barakach przy ul. Janowskiej 21. Palił się dach gontowy na jednym z magazynów. Ogień szybko zlokalizowano i ugaszono. — Krótkie spięcie przewodów elektrycznych było powodem zapalenia się dachu.

Z ULICY. Kazimierz Pawłow, Adolf Frochim i Emil Petsch w stanie pijanym wyprawiali awantury po ulicach miasta, przyczem wywołali zbiegowisko. — Policja osadziła ich w areszcie. — Konstancję Płatek aresztowano również za uliczną awanturę.

Juljana Korybuniaka aresztowano za natrętną żebraninę, zaś Marję Romańczuk za włóczenie się po ulicach miasta.

Muraszko w więzieniu śledczem.

WARSZAWA, 7. 4. (Pat.). Dochodzenia w sprawie zabójstwa Wieczorkiewicza i Bagińskiego prowadzi sędzia Segajło, delegowany przez wileński sąd apelacyjny. Jest to postępowanie wyjątkowe z pominięciem właściwej w tym wypadku kompetencji sędziego śledczego sądu okręgowego w Nowogródku. Muraszko siedzi w więzieniu śledczem na Łukiszkach w Wilnie. Swego czasu, jak donoszą pisma, był Muraszko oskarżony o zabójstwo, służąc bowiem w żandarmerji, miał zastrzelić pewnego ułana, który stawiał mu opór przy aresztowaniu. Sąd wojskowy uniewinnił Muraszkę, wychodząc z założenia, że oskarżony działał z konieczności. Niegdyś Muraszko posiadał wielki majątek. Ożeniony był z hrabianką Apraksin ze znanej arystokratycznej rodziny rosyjskiej, lecz z żoną nie żył. Rozprawa odbędzie się w czerwcu przed sądem okr. w Nowogródku.

Katastrofy.

NOWY YORK, 7. 4. W Miami we Florydzie orkan wyrządził wielkie szkody. Pięć miejscowości zostało zupełnie zniszczonych. — Szkody oceniają na kilka miljonów dolarów.

Okolicę Guadelupy w Meksyku nawiedziło trzęsienie ziemi. Szkody olbrzymie.

LONDYN, 7. 4. W Egipcie spłonęły onegdaj całkowicie 4 wsi. Podczas pożaru 56 osób straciło życie.

PARYŻ, 7. 4. W pobliżu Chalons nad Marną zderzył się pociąg z stojącą na torze lokomotywą. Dwie osoby zabite, siedem ranionych.

Rewizyta sowiecka w Londynie.

LONDYN, 7. 4. (Pat.) Odbywają się tu obecnie narady pomiędzy zarządem angielskich związków zawodowych, a przybyłą z Moskwy delegacją sowieckich Związków zawodowych. Prasa angielska omawia te narady w tonie bardzo nieprzyjaznym.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

O rozbudowę miast.

Zgromadzenie robotników budowlanych we Lwowie.

Zwołane na niedzielę, dnia 5. kwietnia przez Radę Związkową Zgromadzenie publiczne w sprawie budowlanej, zapełniło salę Zw. Zaw. po brzegi.

Referował tow. Żelaszkiewicz i przedstawiając zebranym zabiegi burżuazji w celu wstrzymania sprawy rozbudowy. Sejm ustawę o rozbudowie dzięki naszym posłom zaprojektował. Senat, który przy uchwaleniu konkordatu okazywał wielki pospiech, nad tą ustawą obradować będzie dopiero po świętach. W ten sposób termin rozpoczęcia robót znów się opóźni i kto wie, czy w tym roku jeszcze coś poważnego się stanie. Robotnicy pomimo wszystkiego muszą zwracać baczną uwagę na bieg sprawy i zaprotestować przeciwko zwlekaniu przedsięwzięcia. Dużą winę takiego stanu rzeczy ponoszą robotnicy, bo zamiast organizować się i tem samem popierać swoich przedstawicieli, swą apatją popierają własnych wyzyskiwaczy. Apelem, aby zebrani najusilniej pracowali nad rozbudową swych organizacji i stworzyli tamę przeciw wszystkim zabiegom kapitalistów, zakończył mowca, przedkładając odpowiednią rezolucję.

W dyskusji zabierali jeszcze głos tow. Kuśnierz i inni, podkreślając wywody referenta.

Po jednogłośnem przyjęciu rezolucji, przedstawił tow. Cegłowski zabiegi robotników niemieckich w kwestji rozwiązania sprawy mieszkaniowej. Wywody swoje zakończył tem, że nie drogą protestów i rezolucji, do których burżuazja się już przyzwyczaiła, rozwiąże się zagadnienie, tylko własną pracą. Jako środek służyć może utworzenie spółdzielni budowlanej na wzór niemieckich, a wtenczas robotnicy stworzą sobie instytucję, która im pomoże.

—:::—

Krwawe pokłosie.

Ofiara nożowca. — Przedświąteczna strzelanina powodem krwawego wypadku.

Wczoraj o godzinie 10 wieczór, otworzyły się nagle drzwi Pogotowia rat., a w nich ukazał się jakiś mężczyzna, z trupio bladą twarzą. Upadł on w drzwiach i zemdlał.

Okazało się, że był to Michał Sienkiewicz, zam. przy pl. Gołuchowskich l. 10. Na plecach miał on dużą i głęboką ranę, zadaną nożem, płuco zaś było przecięte, a podczas oddychania ulatywało raną powietrze. Zraniony nie był w stanie podać, gdzie i przez kogo został tak strasznie przebity. Po zabandażowaniu rany odwieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala.

Bolesław Babaczek sporządził sobie młotek żelazny z otworem i przy pomocy jego powodował hałaśliwe eksplozje cali chloricum, jako zapowiedź zbliżających się świąt Wielkanocnych. Podczas podobnej zabawy w ogrodzie przy ul. Ogórkowej l. 6, nastąpiła silna eksplozja, młotek rozleciał się w kawałki, przyczem obok stojący 11-letni Józef Gerus został ciężko zraniony w rękę. Malec udał się z matką do Pogotowia rat. w celu zaopatrzenia.

Leon Hubert, szklarz, został przez kogoś potrącony w ul. Piekarskiej. Hubert upadając, zbił niesione szyby, przyczem odłamki szkła ciężko poraniły go w ręce i głowę. Podczas zaopatrywania w Pogotowiu rat. zemdlał on wskutek upływu krwi. Odwieziono go do mieszkania.

Emil Pelech zgłosił się w celu zaopatrzenia z raną na głowie i ręce. Zranił go jakiś nożownik nieznanego nazwiska.

W ubikacji ustępowej Komendy miasta znaleziono leżącego nieprzytomnego mężczyznę, nieznanego nazwiska. Odwieziono go do szpitala, gdyż prawdopodobnie uległ on zatruciu.

Gitla Apelberg i Stefan Kliszcz zgłosili się w Pogotowiu rat. ze złamanemi rękami.

Michalina Mendiuk zabawiając się w restauracji Bernarda Stürera, przy ul. Kazimierzowskiej nagle zachorowała i straciła przytomność.

16-letni Ludwik Sawaryn, z Winnik, uległ zatruciu alkoholem. Pogotowie rat. odwiozło ich do szpitala.

Pojednanie Serbów z Chorwatami.

BIAŁOGRÓD, 5. 4. (Pat.). Rada ministrów na ostatniem posiedzeniu obradowała nad sprawą uwolnienia internowanych posłów chorwackiej partji chłopskiej, jakoteż nad kwestją niestosowania postanowień o ochronie państwa do członków partji Radicza. Słychać, że w powyższych sprawach zapadnie uchwała rządu. Obecnie rząd przygotowuje motywy do takiej uchwały.

BIAŁOGRÓD, 5. 4. Przewodniczący chorwackiej partji chłopskiej, Paweł Radicz, został przyjęty na audjencji przez króla. Od powstania królestwa jugosłowiańskiego poraz pierwszy przedstawiciel Chorwatów zjawił się u króla.

Fakt ten wywołał w Belgradzie wielką senzację. W kołach politycznych przypuszczają, że chorwacka partja chłopska na terenie parlamentarnym będzie szła wspólnie z serbskimi radykałami.

—:::—

Hindenburg nie chce kandydować.

BERLIN, 7. 5. Deputacja, złożona z przedstawicieli wszystkich stronnictw prawicowych, przybyła onegdaj do Hindenburga, prosząc go o przyjęcie kandydatury na prezydenta państwa. Deputacja wyjaśniła, że kandydatura Jarresa ma małe widoki powodzenia, że natomiast Hindenburg może liczyć na skupienie większości narodu niemieckiego pod swym sztandarem.

Hindenburg odrzekł, że przyjąłby kandydaturę tylko wówczas, gdyby za nią wypowiedziały się wszystkie niemarksowskie koła ludności niemieckiej, a zatem i stronnictwo centrum. — Ponieważ proklamacja kandydatury Marxa przez stronnictwa lewicowe jest faktem dokonanym, Hindenburg nie chce występować jako kandydat tylko kilku partji.

Kilkagodzinne namowy nie zdołały zmienić decyzji marszałka, wobec czego prawica zdecydowała się na podtrzymanie kandydatury Jarresa, którego klęska jest już prawie pewna.

Ucieczka Machny.

WARSZAWA (Tel. wł.) 7. 4. Jak donoszą z Gdańska, internowany tu ataman Machno, zdołał w tajemniczy sposób zbiedz do Rosji.

Delegacja rosyjska u min. Thugutta.

WARSZAWA, 7. 4. Delegacja Rosjan w Polsce przybyła z posłem Serebriannikowem na czele do ministra Thugutta i przedłożyła postulaty ludności rosyjskiej. Delegacja zażądała przyznania tych samych praw odnośnie do szkolnictwa i ustaw językowych, jakie przyznano mniejszości ukraińskiej i białoruskiej. Minister Thugutt odrzucił żądania, motywując je tem, że Rosjanie w Polsce nie tworzą mniejszości narodowej.

Proces Sadoula.

PARYŻ, 7. 4. (Pat.). W procesie Sadoula przesłuchano wczoraj Rakowskiego, który oświadczył, że twierdzenie jakoby Sadoul zdradził Francję i pozostawał w stosunkach z niemieckim sztabem gen. jest zupełnie zmyślone. Rakowski usiłował następnie odeprzeć twierdzenie, jakoby Rosja sowiecka zaprzestała wojny w roku 1917 w porozumieniu z niemieckim sztabem gen. Zdaniem jego Rosja miała przeciwnie silny zamiar po zwycięstwie rewolucji prowadzić dalej wojnę z Niemcami, została jednak pozostawiona przez sojuszników swojemu losowi, wobec czego nie była w możności prowadzić dalszych kroków wojennych. W ten sposób doszło z konieczności do przymusowego pokoju w Brześciu litewskim.

Rokowania Jugosławji z Turcją.

BIAŁOGRÓD, 7. 4. (Pat.). Jugosławia, jak wiadomo nie podpisała ani traktatu pokojowego w Sevres, ani też traktatu lozańskiego, wobec czego stosunki między Turcją a Jugosławją ciągle jeszcze nie są oparte na normalnych podstawach traktatu pokojowego. Na skutek interwencji tureckiej w najbliższym czasie wysłana będzie z Białogrodu do Konstantynopola delegacja jugosłowiańska dla przeprowadzenia rokowań z Turcją.

Demonstracje bezrobotnych we Wiedniu.

WIEDEŃ (AW.) 7 4. Dziś odbyła się tu demonstracja bezrobotnych. Doszło do ostrego starcia z policją. Tłum obrzucił policjantów kamieniami i pobił parkami. Kilka osób raniono. Zaburzenia te wywołały w mieście wielką panikę. Aresztowano wiele osób.

—:::—

Masowe Zgromadzenie ludowe w Samborze.

Staraniem Komitetu miejscowego P. P. S. zwołane na ub. niedzielę zgromadzenie miało przebieg imponujący. Przepełnionej sali kina „Opieka“ zagaił tow. Dr. Schorr, przewodniczył tow. Stompe, sekret. tow. Prędkiewicz. Słuchacze w nadzwyczajnej ciszy i skupieniu wysłuchali przemówienia posła tow. Hausnera. Tow. H. zobrazował politykę zagraniczną i ogólne położenie gospodarcze i polityczne w Polsce.

Po referacie posła tow. Hausnera i po przeprowadzonej dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

Zgromadzeni obywatele w dniu 29. marca 1925 r. w sali kina „Opieka“ po wysłuchaniu referatu posła tow. Artura Hasnera uchwalają zwrócić uwagę rządowi i sejmowi na niezwykle ciężkie położenie ludności bezrobotnej, szczególnie z przemysłu budowlanego w tut. okręgu a zwłaszcza w mieście Samborze, gdzie stało się ono udziałem wielu set ludzi bez pracy i środków do życia. Stan ten a z nim niezwykła drożyzna środków żywności wytwarza nastrój zapalny wśród szerokich mas robotniczych.

Domagamy się od rządu i sejmu natychmiastowych środków zaradczych. Zapobiedz temu ciężkiemu stanowi może tylko bezzwłoczne uruchomienie budowli i w tym celu rząd mając pożyczkę amerykańską winien dać dostateczne kredyty dla tut. miasta na inwestycje. Pożyczka amerykańska nie śmie stać się udziałem łupu rekinów kapitalistycznych w Polsce z pod znaku Lewiatana.

Zgromadzeni domagają się by pieniądze dawane z pożyczki na uruchomienie przemysłu budowlanego pozostawały pod ścisłą kontrolą czynników społecznych i rządowych.

Zgodnie z wygłoszonem referatem wyrażają zgromadzeni swój protest z powodu zamachu prawicy na pięcioprzymiotnikowe prawo w ordynacji wyborczej do gmin. Rząd który by uznał za zasadę pluralności będzie uważany za wroga klasy pracującej, wroga demokracji i postępu. Przeciw zakusom czarnych duchów w Polsce, a w obronie demokratycznego ustroju gmin klasa pracująca nietylko nie cofnie się przed ofiarami, lecz już teraz zapowiadamy bezwzględną walkę w obronie zasad konstytucji Polski w imię powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego prawa ludu do rządu w gminach.

Zgromadzeni uchwalają votum zaufania Klubowi Posłów Socjalistycznych za ich owocną pracę dla dobra klasy pracującej.

Wieczorem odbyła się konferencja przy udziale 60 towarzyszy, na której obecni byli delegaci z Ustrzyk i Felsztyna. Tow. Stompe złożył sprawozdanie z odbytej konferencji we Lwowie. Następnie tow. Cegłowski omówił rzeczowo znaczenie prasy dla klasy pracującej.

Obrady bardzo poważne zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

—:::—

Z muzyki.

CLO-CLO, operetka w 3-aktach Franciszka Lehara.

Z pośród licznych wielbicieli artystki teatralnej Clo-clo Moustache, najszczęśliwszym się czuł podtatusiały burmistrz Seweryn Cornichon, ponieważ... płacił wszystkie jej długi. Clo-clo — to dziewczynka z temperamentem. Ostatnio wypoliczkowała policjanta za to, że zatrzymał jej auto z powodu szybkiej jazdy. Za znieważenie urzędnika w służbie groziła kara kilkutygodniowego aresztu. Chcąc uniknąć tej smutnej ewentualności, ucieka Clo-clo na prowincję do domu burmistrza, gdzie pani burmistrzowa przyjmuje ją ze wzruszeniem, biorąc ją za córkę swego męża z jego kawalerskich czasów. Zanim Clo-clo zdołała oswoić się z nową pozycją, wyśledzono ją listami gończemi i w rezultacie zamknięto w areszcie. Wprawdzie nie nudziła się tam zbytnio, gdyż cały pluton wielbicieli postarał się o uprzyjemnienie jej życia w więzieniu, ale tęskno jej było do ukochanego Maksymiljana de la Valle. Ostatecznie zjawił się upragniony kochanek i w dodatku nie z próżnemi rękoma, bo przyniósł jej uwolnienie z więzienia. Jak zwykle, sztuka kończy się tem, że „Numa wychodzi za Pompiliusza“.

Libretto jest napisane z życiem i daje dużo pola do popisu, ale muzycznie nie wybija się ten utwór ponad przeciętność. Uwertura, naogół dość nieładna, zawiera niezły walczyk, który później występuje ponownie w czasie akcji. Lepszym już jest krótki wstęp do I aktu. Pozatem zwraca na siebie uwagę dowcipny tercet w II akcie (Clo-clo, Seweryn i Meluzyna) — oraz pieśń Clo-clo „Pójdź, zerwij różę twą“ (akt II).

Wykonanie operetki zadowoliło publiczność, która zawzięcie oklaskiwała artystów i zmusiła ich do powtórzenia niektórych fragmentów. P. Amalja Kasprowiczowa (Meluzyna) to artystka, od której dużo można się nauczyć. Jej gra i dykcja mogą służyć jako wzór godny naśladowania. Rolę Clo-clo odegrała z wdziękiem i z temperamentem p. Korabianka, charakteryzując trafnie kreowaną postać. P. Tatrzański był świetny jako burmistrz, a dorównywał mu p. Sowiński w roli nauczyciela muzyki. P. Ostrowski (Maksymiljan) głosowo i scenicznie pozedstawia się b. dobrze.

Drobniejsze role też były udatnie obsadzone i wykonane należycie przez pp. Kopczyńskiego, Hierowską, Bojanowskiego, Szoslanda, Rońskiego, Jastńskiego i Skringerówną. — „Taniec apaszów“ nie cieszył się powodzeniem, bo faktycznie nie było w nim nic ładnego, ani estetycznego. Niewiadomo dla jakiego powodu wplata się tę nieudolną koncepcję do rozmaitych operetek.

Dyrygował p. Seredyński.

Władysław Gołębiowski

O hygieniczną opiekę nad dziećmi.

Brak pielęgniarek.

We Lwowie stwierdzono, że wśród dzieci szkolnych około 95 procent ma powiększone gruczoły, czyli, że przy sprzyjających warunkach na 100 dzieci aż 95 mogłoby uledz gruźlicy. Najlepszym sprzymierzeńcem gruźlicy jest jak wiadomo nędza, niedożywienie, wilgotna jama suterenowa, brak słońca itd. A tej nędzy i wilgoci w mieszkaniach mamy we Lwowie aż nadto wiele by stan zdrowia, stwierdzony w szkołach nie miał być niepokojący.

Jak podaje jedno z pism warszawskich według ministerjum wyznań religijnych i ośw. publ. na ogólną liczbę 122.494 uczniów szkół powszechnych i średnich w Warszawie jest 2.104 chorych na gruźlicę i 43.235 zagrożonych gruźlicą. Śmiertelność wśród niemowląt sięga 31 proc.

Podstawowym czynnikiem w walce z gruźlicą są przychodnie przeciwgruźlicze, czego dowodem zmniejszenie śmiertelności gruźliczej w mierę tworzenia przychodni. W Ameryce w sferze opieki przychodni — w okresie od 1910 do 1920 r. śmiertelność zmniejszyła się dwukrotnie. W 1900 r. w Lugdunie śmiertelność wynosiła na 100.000 mieszkańców 354, obecnie 227.

Podstawowym czynnikiem w walce ze śmiertelnością niemowląt są stacje opieki nad dziećmi. Dzięki stacjom opieki, śmiertelność dzieci w Berlinie w r. 1905—7 spadła z 16.3 proc. na 4.8 proc. Zarówno liczba przychodni przeciwgruźliczych, jak stacji opieki nad dziećmi, jest w wysokim stopniu niewystarczająca. W Polsce mamy zaledwie 97 stacji opieki nad dziećmi, w Niemczech 3.711. Przychodni przeciwgruźliczych istnieje w Polsce 42, w Anglji 475 (Paris Medicale Nr. 1 z 1925 r.).

W chwili obecnej ministerjum pracy i opieki społecznej projektuje powołanie do życia 17 przychodni przeciwgruźliczych dla dzieci i 34 stacje opieki nad dziećmi, realizacę projektu wszakże hamuje brak pomocniczych sił pielęgniarskich.

Dla ochrony zdrowia dzieci (pielęgniarki-hygienistki) posiada tu decydujące znaczenie. Ameryka posiada 53 szkoły specjalne. Liczba dyplomowanych pielęgniarek sięga imponującej cyfry 20.000. W Anglji 1700 hygienistek szkolnych roztacza opiekę nad dziatwą szkół publicznych („Le Medicine Scolaire“). Marzec 1923 r.

A jakże u nas się ma sprawa z pielęgniarkami? Pod tym względem władze nasze mają wiele na sumieniu. W Warszawie i Poznaniu zostały założone zaledwie dwie szkoły pielęgniarskie i to z inicjatywy Czerwonego Krzyża a gdy wysiłkiem lwowskiego Wydziału krajowego, specjalnie prof. Groera została założona szkoła pielęgniarska, rząd odmówił jej pomocy i poparcia, uważając ją za niepotrzebną. Dla opieki nad dziećmi potrzeba najmniej 500 pielęgniarek, nie licząc zapotrzebowania w szpitalach; może wobec niepokojącego stanu zdrowia dzieci rząd zacznie bliżej się interesować szkołami dla pielęgniarek, zwłaszcza takiemi, które powstały z troski o dobro ogólne.

Kongres łotewskiej partji socjalist.

RYGA, 5. 4. (Pat.). Wczoraj rozpoczął się kongres łotewskiej partji socjalistycznej w obecności gości z Niemiec, Szwecji, Finlandji, Estonji, Litwy, Polski, oraz delegatów rosyjskich socjalistów. Delegat polskiej partji socjalistycznej Czapiński wygłosił przemówienie powitalne, podkreślając konieczność wspólnej pracy nad utrzymaniem pokoju we wschodniej Europie. W dniu dzisiejszym odbył się wielki wiec, na którym między innymi przemawiał również delegat polskiej partji socjalistycznej.

—:::—

Tysiące lekarzy ang. bez pracy.

Dziennik londyński „Daily Express“ pisze, że tysiące lekarzy angielskich wegetuje na bruku londyńskim, nie mogąc znaleźć zajęcia. Biura pośrednictwa pracy i kancelarje szpitalne pełne są podań lekarzy, poszukujących zajęcia, za byle jakie wynagrodzenie.

Redakcja „Daily Express“ wysłała dla zbadania tej sprawy reportera swego do jednego z wyżej wspomnianych biur pośrednictwa pracy i otrzymała następującą odpowiedź:

Wprost serce się kraje na widok tego strumienia lekarzy i lekarek, przeciągających codziennie przez nasze biuro. A każdy i każdą z nich, gotowi są przyjąć pracę za 2 funty tygodniowo (około 50 złotych) i dach nad głową. Niestety, nie możemy nic dla nich uczynić. Niektórzy z nich radzi są, że przyszedłszy tutaj zrana, mogą się ogrzać w przedpokoju naszym. Wiedzą, że nie możemy im nic ofiarować, a jednak wracają codziennie. Jeden z nich, dzielny młody człowiek, dobrze znający swój zawód, wyznał, że spędza noce na dworze, bo niema grosza nawet na nocleg. Innego całodzienne pożywienie stanowi to, co mu dadzą na śniadanie w domu noclegowym.

Niedawno ogłoszono, że poszukiwany jest młody lekarz w charakterze asystenta lekarza szpitalnego, z pensją stu funtów (około 2.500 złotych) rocznie. Na stanowisko to zgłosiło się 181 kandydatów. O stanowisko lekarki z wynagrodzeniem 2 funtów tygodniowo, zgłosiło się 90 młodych lekarek. Nie ulega wątpliwości, że dzisiaj walczyć musi z nędzą, około 5.000 lekarzy angielskich, którzy świeżo otrzymali dyplomy uniwersyteckie.

Czy nie beznadziejne próby?

Leczenie w kraju ma potanieć.

Z inicjatywy prezesa rady ministrów p. Grabskiego „odbyła się pod jego przewodnictwem w ministerstwie skarbu narada w sprawie udostępnienia zdrojowisk krajowych przez obniżenie kosztów utrzymania w nich, oraz drogą ulg kuracyjnych. W naradzie brali udział pp. wiceminister Klarner, dyrektor dep. Kubala „naczelnik wydziału p. Ossowski z ramienia ministra skarbu, oraz z ramienia generalnej dyrekcji służby zdrowia, dyrektor Wroczyński i dr. Surawski.

Po szczegółowej naradzie, w której poruszono sprawę obniżenia kosztów utrzymania w zdrojowiskach i letniskach, obniżki taks za kąpiele, uregulowania taksy lekarskiej za porady i zabiegi, ułatwień przejazdowych i przewozowych, wejrzenie w zyski właścicieli willi i pensjonatów, z punktu widzenia podatkowego, upoważniono generalnego dyrektora służby zdrowia do złożenia szczegółowo opracowanego projektu zmiany i zarządzeń.

Niezależnie od tego potrzeby zdrojowisk polskich mają być wzięte pod rozwagę przy opracowywaniu ogólnego planu inwestycji państwowych w związku z projektowanem ożywieniem ruchu budowlanego.

Kapitan z Köpenick...

Przed kilkunastu laty w miasteczku Köpenick niedaleko Berlina, pojawił się „pan kapitan“, który przybywszy do jednego z tamtejszych urzędów, kazał sobie wydać pieniądze z kasy. Oczywiście, „tożsamość“ swoją poparł dokumentami, tak, że nie dawał żadnego powodu do podejrzeń lub wątpliwości.

Prędko jednak okazało się, że urząd ów padł ofiarą wyrafinowanego oszustwa, a dowcipnisiem, który tak nabrał urząd i ośmieszył całe Niemcy, był sobie pospolity szewczyk Veith, który potem został skazany na kilkuletnie więzienie. Sprawa stała się jednak głośna, obiegła świat cały, została uwieczniona w piosenkach i dowcipach, a co najważniejsze, ośmieszyła Niemcy przed całym światem.

Podobny kawał zdarzył się w Rosji, o czem opowiada oficjalny organ sowiecki „Izwiestja“.

Rzecz działa się w jednym z urzędów państwowych w Homlu. O godz. 11. przed południem zjawił się pewien interesant, który chciał widzieć się z samym głównym dyrektorem. Oświadczył, że nie jest zwyczajną „stroną“, lecz, że go wysłano z Moskwy, celem objęcia odpowiedzialnego stanowiska w tem biurze. — Zarazem, niby mimochodem napomknął, że jest bratem jednego z komisarzy ludowych i wymienił nazwisko jednego z najbardziej znanych komisarzy.

W kilka minut później sekretarz przeprowadził brata komisarza ludowego do gabinetu dyrektora, gdzie począł go informować o sprawach bieżących. Tymczasem całe biuro czuło się bardzo nieswojo. Strwożeni urzędnicy omawiali szeptem wszelkie możliwe powody przyjazdu brata komisarza ludowego, maszyny do pisania stukały zawzięcie, gońcy pędzili po korytarzach, a buchalter siedział nad książkami i pisał, aż mu się uszy trzęsły.

Wreszcie zjawił się sam dyrektor. Przedstawiono mu gościa, który objaśnił cel swego przybycia, a następnie zakomunikował dyrektorowi, że w pociągu zgubił portfel z pieniędzmi i ze wszystkimi dokumentami. Dyrektor nacisnął guzik.

Natychmiast zjawił się sekretarz, który otrzymał następujące rozkaz: „Proszę polecić by towarzysza, przysłanego z centrali zapisano, jako urzędnika tego biura. Każe mu pan zarezerwować najlepszy pokój w hotelu i zamówi pan dla gościa obiad. Dalej zadysponuje pan, by zajechał powóz dla towarzysza, wypłaci pan nowemu naszemu koledze zaliczkę, oraz każe mu pan wystawić potrzebne dokumenty“.

W ten sposób odbyła się instalacja brata komisarza. Nowy dostojnik wnet zdobył sobie wśród urzędników wielką popularność, gdyż był bardzo uprzejmy, skromny w obejściu i grzeczny dla każdego. — Wszyscy znali historję z portfelem, to też każdy z urzędników proponował dostojnemu koledze pożyczkę. Niektórzy brali nawet zaliczki w tym celu.

Nowy współpracownik czuł się też bardzo dobrze na nowej placówce. Pewnego dnia zwrócił się do dyrektora i rzekł:

— Muszę panu coś zakomunikować... Jest życzeniem centrali, byśmy utrzymywali stały kontakt z masami... Musimy wiedzieć, co się dzieje na wsi... Chciałbym zrobić objazd po gubernji.

Dyrektor przywołał sekretarza i wydał następujące dyspozycje:

— Proszę załatwić bilety kolejowe, wypłacić zaliczkę, wyasygnować na koszta podróży.

Brat komisarza ludowego pożegnał się ze wszystkimi i wyjechał na prowincję, by zbadać tamtejsze stosunki.

Minął tydzień, potem jeszcze jeden tydzień, ale od brata komisarza ludowego nie było żadnej wiadomości. Dyrektor wysłał telegram do Moskwy, by sprawdzić, czy dostojnik powrócił już może do stolicy. — Z Moskwy nadeszła jednak odpowiedź, iż rząd centralny nie wysyłał nikogo do dyrektora. Pozatem zakomunikował dyrektorowi, że wspomniany komisarz ludowy nigdy nie miał brata.

Na tem kończy się ta historja.

—:::—

Niech chłopcy uczą się gotować.

Projekt nauki gospodarstwa domowego w szkołach.

Znany psychjatra dr. Gommes w Paryżu ogłosił w jednem z czasopism artykuł, dotyczący reformy gospodarstwa kobiecego.

Autor wymownie opisuje zmęczenie pracującej od rana do nocy gospodyni, której zajęcia wywołują poważne zmiany w sercu, w narządach oddechowych i przewodzie pokarmowym.

Obok cierpień chronicznych, wymienić należy częste nieszczęśliwe wypadki przy pracy jako to: przepuklinę, krwotoki, zwichnięcie stawów, natężenia ścięgien przy podnoszeniu ciężarów, wreszcie niemniej poważne następstwa, na przykład wykrzywienie kręgosłupa i t. zw. „platfus“. Ujemny wpływ nadmiernych wysiłków odbija się też na potomstwie i wpływa na zwyrodnienie rasy: przedwczesne porody powodują chorowitość niemowląt, osłabienie nie pozwala matkom na karmienie dzieci własną piersią.

Niektóre z pośród nerwowych zaburzeń przybierają kliniczne formy manji, chorobliwego rozdrażnienia, nawet depresji, graniczącej z melancholją. W czasie inflacji w Niemczech sanatorja były przepełnione gospodyniami, których mózg nie był w stanie opanować zawrotnych liczb... astronomicznych.. Jak pisano wówczas w gazetach, przepędzały one czas na kreśleniu nieskończonych kolumn zer.

Według dra Gommes'a, należy przedewszystkiem zaprowadzić naukę gospodarstwa domowego na wszystkich szczeblach szkolnictwa: niższym, średnim i wyższym.

Jednym z oryginalnych pomysłów dra Gommes'a, jest projekt nauczania gospodarstwa domowego w szkołach męskich. Kobiety są już w dużej ilości profesorami, to nie przeszkadza im wychodzić za mąż, rodzić dzieci i doglądać czystości mieszkania. A mężczyźni ze sfe-

dnich klas na zachodzie i w Ameryce północnej daleko więcej troszczą się o gospodarstwo, niż nasi panowie i zdarza się im czasem ugotować obiad w zastępstwie żony. Klasycznym przykładem jest sportsman angielski, zmuszony podczas parudniowych wycieczek do wykonywania wszelkich czynności gospodarskich i poczytujący sobie za punkt honoru nie uciekanie się do pomocy kobiecej. A jednak nikt nie ośmielił się twierdzić, że role obu płci uległy w Anglji wypaczeniu wskutek bardziej harmonijnego przygotowania do życia.

Ze salin w Lacku.

W Lacku dnia 15. marca 1925 r. odbyło się doroczne Walne zgromadzenie oddziału Centralnego Związku Górników. Zebranym przedniczył tow. Haluch, sekretarzował tow Bilecki.

Sprawozdanie z działalności zarządu zdał tow. Michał Potoczny, kasowe tow. Chmielewski. Sprawozdania przyjęto do wiadomości, następnie wybrano nowy zarząd. Po wyborze zarządu tow. Haluch omówił w dłuższem przemówieniu sytuację w przemyśle i położeniu klasy robotniczej. W sprawie organizacji przemawiali tow. Potoczny, Chmielewski i inni.

Przy wolnych wnioskach robotnicy przedstawili gospodarkę sztygara, p. Kozioła, który niszczy gospodarkę solidarną w Lacku, przez głupie zarządzenie. Skarb państwa ponosi często olbrzymie straty. Robotnicy postawili żądanie aby Władze kompetentne wglądnęły w gospodarkę salin w Lacku, a p. sztygara Kozioła usunęły z zajmowanego stanowiska.

750.000 dzieci ros. przymiera głodem

Rosyjska prasa komunistyczna przyznaje dziś otwarcie, że liczba dzieci przymierających z głodu na samem południu Sowdepji, wynosi przeszło 750 tysięcy.

Rząd bolszewicki częściową pomoc okazuje zaledwie 90.000 dzieci, przyczem otrzymują one dziennie tylko talerz cienkiej zupy i dwa małe kawałki razowego chleba.

Okręg charkowski, który dawniej był żyznym bardzo i wydajnym spichlerzem Rosji, posiada obecnie 400 tysięcy wygłodzonych dzieci, gdyż rząd moskiewski twierdzi, że nie posiada funduszów niezbędnych do odwrócenia klęski.

W Odesie, z której portu na początku zimy sowiety wywiozły zagranicę wielką ilość zboża, ma obecnie 200 tysięcy umierających z głodu dzieci, i wszystkie jej zapasy zlarna są zupełnie wyczerpane.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Carmen“ (drugi i ostatni występ Raiczewa).

Czwartek, piątek i sobota Teatr zamknięty.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2:

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca“ (50 proc. zniżki).

Czwartek, piątek i sobota Teatr zamknięty.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Cło-clo“.

Czwartek, piątek i sobota Teatr zamknięty.

—:::—

DRUGI I OSTATNI WYSTĘP RAICZEWA. Znakomity śpiewak, obecnie pierwszy tenor opery berlińskiej, który taką sympatję zdobył sobie we Lwowie, wystąpi po raz ostatni w „Carmenie“ w środę. Przed kilku dniami śpiewał Raiczew w Warszawie również w „Carmenie“ a publiczność przyjmowała go owacyjnie i zmusiła dwukrotnie do bissowania. — Abonament na to przedstawienie jest ważny.

WYSTAWA FOTOGRAFICZNEJ ARTYSTYCZ. I SZTUKI DZIECKA. W salach Tow. Przyj. Sztuk Pięknych otwarta została niedawno ciekawa wystawa fotografji artystycznej oraz zbiór prac małoletnich uczenic art. mal. Harland-Zajączkowskiej.

Wystawa cieszy się dużem zainteresowaniem publiczności. Niebawem poświęcimy jej dłuższy artykuł.

W tramwaju.

„Vorwärts" umieszcza następujący obrazek z życia berlińskiego:

Tramwaj zbliża się do przystanku, konduktor, stojący na platformie, wykrzykuje nazwę placu, poczem wychyla się, aby zobaczyć, czy na przystanku czekają pasażerowie. Ulica jest pusta. Konduktor rozgląda się po wagonie ale nikt nie okazuje zamiaru wysiadania. Nie daje tedy znaku motorowemu do zatrzymania wozu i tramwaj mija przystanek.

Naraz podnosi się jakiś chudy pan i wbijając ostre spojrzenie w twarz konduktora, pyta szorstko:

— Dlaczego nie kazał pan zatrzymać tramwaju?

Konduktor: Gdyby mi pan powiedział, że pan chce wysiadać...

Pan: Nie jest moim obowiązkiem informować pana o tem. Pan ma zatrzymać wóz na przystanku.

Konduktor: Skoro jednak nikt nie wsiada ani nie wysiada...

Pan: Skąd pan wie o tem, że nie chcę wysiąść? Czy powiedziałem to panu?

Konduktor: Ale mógł mi pan to powiewiedzieć...

Pan: Aha, muszę może prosić na kolanach albo wręczyć prośbę na piśmie, aby pan zadał sobie trud pociągnięcia za dzwonek?...

Konduktor: Jeżeli pan sobie życzy...

Pan: Nie życzę sobie ale żądam. Mam prawo żądać, za to zapłaciłem. A pan ma obowiązek zatrzymać tramwaj na przystanku. Za to płacą panu!

Teraz wmieszał się do rozmowy jakiś starszy, skromnie ubrany mężczyzna, który odezwał się spokojnie:

— We wagonie jest tabliczka z napisem, zwracającym się do gości, aby zechcieli poprzednio dać znać konduktorowi, jeśli chcą wysiąść.

Pan: Tak, tak... aby panowie robotnicy oszczędzili sobie jednego ruchu ręki. No, ale chwała Bogu, niedługo przyjdą inne czasy!

Tymczasem konduktor, chcąc położyć kres sprzeczce, dzwoni na motorowego i tramwaj staje.

— Proszę bardzo — odzywa się konduktor grzecznie.

Pan udaje, jakby nie słyszał.

— Proszę bardzo — powtarza konduktor — pan chciał przecie wysiadać.

Chudy pan podnosi się znowu, patrzy z niesłychanem zdumieniem na funkcjonarjusza i odpowiada:

— Co takiego? Czy wspomniałem choć słówkiem o tem? Jadę aż do stacji końcowej. Ale musi być porządek!

—:::—

Z wydawnictw.

BIBLJOTEKA DZIAŁ WYBOROWYCH. Lwów, Zimorowicza 5. wydała nowy tom Makuszyńskiego: „Bezgrzeszne lata". który jest jedną z najpiękniejszych jego książek. jest ono jednym ślicznym uśmiechem, rzewnym, którym się uśmiecha wspomnienie młodości. Człowiek dorosły przeczytawszy tę książkę do głębi wzruszony, odda ją synowi, który ją z równym pochłonie zachwytem. jest to bowiem pełna czaru i wdzięku opowieść o młodości i o szkole.

PANTEON POLSKI. zeszyt (7) zamieścił artykuł posła Hausnera o Komendancie z lat przed 1914, a także Chodockiego o nadaniu „Virtuti Militari" miastu Lwów z 1921 r. Pozatem liczne wspomnienia poświęcone śp. Kurpielowi. Żarskiemu, Rolińskiemu. Wysockiemu i in. Wspomnienia o 6 p. Legj. Polsk. i o formowaniu Legjonów na Węgrzech (Wajsa). o poległych w Stanisławowie (Fuksównej) i wiele innych pięknych urywków wraz kliszami. Adres: Lwów. Zielona 7. Kwartalna prenumerata 3.80 zł.

„GŁOS PRAWDY" w Nr. 82 zawiera artykuły Rozwiązać Sejm — W. Stpiczyński. Demokracja a socjalizm — T. G. Orjentacja Wschodnia. — Fakt gwarancyjny Stresemana i polityka zagraniczna Niemiec S. n. — Honor wojskowy a obowiązki poselskie — W. Stpiczyński. — Zabójstwo Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Polityka angielska wobec Polski. — Co myśleć o listach p. Hańskiej. — lo. — Ponadto numer zawiera obszerny przegląd prac Izb prawodawczych, procesów politycznych. wydarzeń światowych, oraz prac nad odbudową państwa.

Redakcja i administracja Warszawa Szpitalna 1.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.